...5. Stanisławów, Niedziela 4. Lipca 1875. Rok I.

...2 razy w tygodniu ...iedzieli i Czwartku.
Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesyłką pocztową w Austryi:
rocznie . . . 8 złr. — ct.
półrocznie 4 „ — „
kwartalnie . 2 „ — „
miesiecznie . — „ 70 „
numer pojedynczy . 8 „
Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po 5... sza drobnego ...
Przedpła... przyjmuje a... zety Podkar... garni J. M... Stanisławowie... Dygasińskieg... i Ajencya W... we Lwowie. ... muje ogłoszenia ... & Vogler i A. Opp... Wiedniu.

NA KRESACH.

II.

Żołnierz na kresach dźwiga na swoich barkach bezpieczeństwo całej armii, on śledzi ruchy nieprzyjaciela i pierwszy odpiera napad. Historya nasza przekazała nam piękne typy owych poetycznym urokiem męstwa owianych rycerzy kresowych; dziś czasy się zmieniły: znikły postacie marsowe synów Ojczyzny, pełniących czaty na kresach, lecz za to więcej niż kiedykolwiek objął tę służbę naród cały, jako jeden wielki kresowy rycerz ludzkości. Jemu teraz powierzyła Opatrzność straż granic wielkiej Ojczyzny prawdy i wolności, od spełnienia tej misyi cofnąc on się nie może.

„Czy chcecie, czy nie chcecie.
Czem kazał Bóg, będziecie!“

W tych słowach poety zawartą jest podstawa wiary narodowej, a zarazem stanowią one wskazówkę drogi, którą nam kroczyć należy: trzeba c h c i e ć być tem, czem kazał Bóg. Że nam na tej chęci nie zbywa, to nie ulega wątpliwości, niestety jednak zbywa nam na tem, byśmy umieli w czynach okazać owoce tej chęci, — a to jest właśnie warunek, który nakłada na nas w praktycznem zastosowaniu owa misya kresowa, bezpośrednio złączona z przyszłością naszej Ojczyzny. O ile warunek ten spełnia my, jest to rzecz względna i w każdym zaborze innemu podpadająca probierzowi.

W zaborze moskiewskim pozornie nie widać żadnego odporu, niema tam bowiem otwartej areny życia politycznego, system rządów absolutnych nie dopuszcza tam ni dyskusyi ni walki widomej, — stąd też cała działalnoćć cały organiczny ruch narodowy koncentować się musi w ognisku rodzinnem, w stosunkach towarzyskich i literaturze. Pomimo to atoli nawalnica zuiszczenia znajduje opór, o który się rozbija jak fala morska o nadbrzeżną skałę, którą chwilowo zalewa bałwanem, a która przecież pozostaje niewzruszoną. Wogóle rzeczy stoją tam tak, że o ostateczny wynik możemy być spokojni.

W zaborze pruskim sama polityka ekstrawagancyi i buty obudzićby musiała opór w najapatyczniejszem plemieniu i w samej rzeczy obudziła go u ludności polskiej w rozmiarze poważnym, charakterze trwałym. Konstytucyjny ustrój państwowy, acz często zaprzeczany czynem daje sposobność braci naszej do toczenia walki otwartej, na arenie parlamentarnej, w dziennikach w stowarzyszeniu i d.

A przyznać musimy, że wywiązują się z zadania znakomicie. Cały nastrój tamtejszych stosunków, usposobienie i stopień inteligencyi ludności, silna wola obrony uspokajają o przyszłość tej cześci, i o jej zadosyć uczynienie wymogom historycznego procesu.

Zabór austryacki przedstawia się od dwóch pierwszych całkiem odmiennie tak co do stosunków zewnętrznych jak natężenia wewnętrznej pracy społeczno narodowej, — a to zdaniem naszem, skutkiem mylnego zapatrywania na obecne położenie polityczne i stosunki w tym zaborze, które powszechnie za szczęśliwe uchodzą. Czy to mniemanie jest usprawiedliwione, spróbujemy rozpoznać dalej.

Wniosek o język polski w sejmie pruskim.

(Ciąg dalszy)

Mówiąc o rozprawach nad wnioskiem językowym pana Łyskowskiego, nie podobna pominąć milczeniem serdecznej i zacnej mowy dr. Franc z Górnego Szląska. Deputowany ten jest Niemcem, a jednak z uczucia sprawiedliwości oświadczył pragnienie, aby w szląskich szkołach elementarnych, do których uczęszczają dzieci polskie, języka polskiego do wykładu używano.

Mówił on między innemi:

Nikt nie ma prawa prześladować na Górnym Szląsku języka polskiego, w którym matka przemawia do dziecka swojego, którego używają w stosunkach rodzinnych. W ostatnim czasie zaszły tam pożałowania godne niepokoje i właśnie wywołane one zostały rozporządzeniami szkolnemi. Rząd pruski od czasów zaboru Szląska ciągle się starał Gorny Szląsk zniemczyć i używał niekiedy dziwacznych w tym celu środków. I tak Fryderyk Wielki wydal rozkaz, aby panowie nie przyjmowali służących, nieumiejących po niemiecku i to pod karą 10 talarów. Panowie oczywiście takich służących znaleźć nie mogli. Tak samo zakazał udzielać pozwolenia do ślubu, jeśli nowożeńcy nie umieli po niemiecku. Były to środki przewrotne i sam Fryderyk Wielki przekonał się, że zakaz języka polskiego nie na wiele się przyda.... Rozporządzenie z r. 1872 zniosło bardzo rozsądne rozporządzenie z r. 1863. wedle którego nauka religii i inne nauki w klasach niższych mają być udzielane tylko w języku ojczystym. Trzymano się tej zasady, że dziecko polskie musi się naprzód wyuczyć czytać i pisać, zanim się po niemiecku uczyć zacznie. To była bardzo rozsądna zasada, a jeżeli dzieci skarżą się, że w szkołach ówczesnych postępy były słabe, to przyczyny tego nie należy szukać w sposobie nauczania,, ale w tem, że rząd w ogóle na Górnym Szląsku szkoły zaniedbywał. Rozporządzenie z r. 1872 pozwala wprawdzie uczyć religii w ojczystym języku w klasach niższych, ale donosi się tylko do katechizmu. Wszystkiego, czego dzieci uczyć się mają na pamięć, np. opowiadać z pisma św., muszą się uczyć po niemiecku. Czy podobna, aby się dziecko polskie czego nauczylo, skoro nauczyciel powtarza rzecz swoją słowo po słowie po niemiecku, a dziecko nic z tego nie rozumie? Pamiętajmy, że inne przedmioty mają się udzielać tylko po niemiecku i że języka polskiego jedynie do pomocy używać można. Rząd sam widział trudność, kiedy dla nauki religii na język polski aż do późniejszego czasu zezwolił cóż ztąd, pozwolenie to już zostało cofnięte.

Niektórzy powiadają, że na Górnym Szlązku nie chodzi o prześladowanie języka polskiego, ale tylko o usunięcie mowy górnoszlązkiej, która jest wielce skażona i za język polski uchodzić nie może. Do nas to nie należy, czy język górnoszlązki jest skażony, lub nie; skoro tym językiem ludzie do siebie mówią, skoro go używają rodzice do dzieci, i dzieci do rodziców, szkoła powinna w tym języku uczyć, bo to jest język ojczysty. W tej mierze zaświadczą mi wszyscy pedagogowie. Jeden ze starych a poważnych nauczycieli, Komeniusz, Czech, powiedział słusznie, że uczyć obcego języka takiego, co się jeszcze dobrze języka ojczystego nie nauczył, to tak samo, jak gdyby ojciec chciał zaprawiać syna do jeżdżenia konno, zanim ten syn chodzić zdoła.

Wyobraźcie sobie nauczyciela na Górnym Szlązku, który ma w szkole same dzieci polskie. Dzieci te przychodzą z rokiem szóstym do szkoły; umysł ich jest jeszcze nie rozwinięty Otóż muszą katechizm i pismo św. powtarzać jak papugi po niemiecku. Nauczyciel wymęczy na dzieciach, że się nauczą pewnej liczby wokabuł i zdań niemieckich, że zaśpiewają „die Wacht am Rhein“ i za to otrzyma gratyfikacya. A dzieci, czy rozumieją choć słowo? O to nikt nie pyta. Nad nauczycielami nie ma kontroli, bo między inspektorami szkolnymi znajdzie się zaledwie dwóch, którzy po polsku rozumieją i są w stanie wymiarkować, czy dzieci wiedzą, co mówią po niemiecku. Czy taka nauka godna jest państwa oświeconego? To nie nauka, to tylko tresowanie dzieci, przy którem żadne dziecko myśleć się nie nauczy. Skutek jest ten, że dzieci nie tylko w religii, ale i w innych przedmiotach są bardzo zaniedbane. Wypytywałem się o to poważnych i doświadczonych nauczycieli, chciałem dowiedzieć się, czy można w ten sposób czegoś nauczyć. Wszyscy odpowiedzieli, że nie, wszyscy są przekonania, że trzeba najmniej 50 lat, zanimby się dało z dziećmi polskiemi niemieckiego języka z korzyścią używać....

Rozporządzenie rejencyi opolskiej 20 września 1872 roku, jest nieszczęściem dla Górnego Szlązka.

Pan Franz zastrzegał się kilka razy, że interesów Górnego Szlązka nie wiąże z narodową polską sprawą; kto zna bliżej Górny Szlązk, ten się podobnego rodzaju zastrzeżeniom dziwić nie będzie. Bądź, co bądź, p. Franz wypowiedzial doskonałe rzeczy..

Przytoczymy jeszcze końcową część jego mowy, która brzmi tak:

Ministerstwo nie powinno się trzymać polityki niemczenia, ale baczyć z wszelką względnością na położenie ludności Szkoły należałoby podzielić na miejskie i wiejskie na czysto. niemieckie, czysto polskie i mieszane i wedle tego popzidłu, zaprowadzić wykład polski lub wykład niemiecki. Uważam to za rzecz konieczną, bo bieda językowa w Górnym Szlązku jest wielka.

Górno-szląscy polacy nie mają ani obietnic królów pruskich ani poręczeń traktatów jak Polacy w Księstwie, przemawia przecież za nimi prawo przyrodzone, które wymaga, aby ich dzieci nauczano w szkołach w tym języku, jakiego używają w domu. Powiedział pewien Węgier: „czynić gwałt ludowi ażeby wbrew swej woli używał obcego języka, to niesłychana tyrania“. Chciałbym się spodziewać, że rząd pruski nie ściągnie na siebie tak ciężkiego zarzutu.

Mowa pana Franza objaśnia doskonale i uzupełnia mowę posła Łyskowskiego.

Rozprawy w Izbie rozjaśniły do reszty położenie i ci, co mówili za wnioskiem i ci, co przeciw wnioskowi namiętnie występowaii, uwydatnili tę prawdę: że panujący dzisiaj liberalizm chce jak najprędzej zniszczyć ludność polską i że k. temu wszelki środek choćby jak najniezgodniejszy z tradycyą, z prawem przyrodzonem, z prawem nabytem, z przepisami pedagogiki i z natchnieniami zdrowego rozsądku za dobre uważa.

Kiedy pan Łyskowski skarzył się na krzywdę, jaka się dzieje narodowości polskiej która przecież wszystkie prawa do istnienia posiada, kiedy wykazywał, że zmiana systematu w nauczaniu prowadzi koniecznie do zdziczenia i ogłupienia i kiedy zaręczał, że dzisiejsze usiłowania skutku nie osięgną, wypowiedzial to, co tkwi w przekonaniu każdego Polaka. Dziękujemy mu, że tak dobrze wyrażał żądania nasze i prawdy niepopłatne dzisiaj a przecież rzetelye i niezbite.

Przyszłość pokaże, że rachuby zaciekłych germanizatorów były fałszywe. Wstrzymają postęp naukowy, przeszkodzą istotnemu wykształceniu i podniesieniu ludu i zniżą poziom umysłowy, jak to uczynili na Szlązku, ale tak jak na Szlązku Polaków w Niemców nie przemienią, nie przeistoczą ich słowiańskiej natury. W miarę parcia i wymagań wyrobi się w ludzie owym niezłomna siła oporu. Tej sile oporu ufamy, na niej opieramy nadzieję naszą. Ucisk zewnętrzny wiele nam sprowadza dolegliwości, lecz ma to dobrego, że nas zmusza do wejścia w siebie do przekonania się o żywotności własnej, tudzież do wysileń domowych, rodzinnych i społecznych. „Słodkie są owoce przeciwności“, mówi poeta; bodajbyśmy zrozumieli tę słodycz i tym przedziwnym pokarmem zasilili słabość i nieudolność naszą. W naszych rękach wygrana ostateczna. Pełńmy powinność przy domowem ognisku, łączmy się w jeden zastęp obronny, wytrwale siły wytężajmy, a nic nie zginie, ani wiara, ani myśl narodowa, ani język, ani obyczaj.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

— Z Czerniowiec piszą do Gaz. Narod: Mieliśmy tu wypadek, drobny na oko, a jednak wiele dający do myślenia pod względem politycznym.

D. 26. Czerwca odbył się tutaj 50letni jubileusz istnienia czerniowieckiego miejskiego Towarzystwa kurkowego. Protektorem tego Towarzystwa jest arcyks. Karol Ludwik, dlatego dwa podobno miesiące temu udała się była deputacya do niego z prośbą, aby raczył na tę uroczystość przybyć, tudzież aby małżonka jego, arcyks. Marya Teresa była matką chrzestną przy poświęceniu chorągwi Towarzystwa. Arcyksiążę oświadczył, że przybędzie, jeśli mu okoliczności pozwolą, arcyksiężna zaś przyjęła kumostwo, a dwa tygodnie temu nadesłała przepyszną wstęgę do chorągwi.

Chodziło więc naszym „wiernokonstytucyjnym„ o to, kto będzie zastępczynią arcyksiężny przy tym obrzędzie. Naturalnie, nikt inny, tylko albo żona ekspolaka i byłego burmistrza miasta Czerniowiec, a obecnie marszałka tak zwanego sejmu bukowińskiego — p. Kochanowskiego, albo też żona teraźniejszego burmistrza — p. Ambrosa; — zwłaszcza też pierwsza, której mąż dopiero co miał zaszczyt na czele deputacyi „sejmowej“ zapraszać cesarza, aby przybył na Bukowinę na jubileusz połączenia jej z Austryą i na uroczystość założenia niemieckiej, misyjnej według ministra Stremayera, wszechnicy czerniowieckiej.

Otóż d. 24. b. m. nadeszła wyczekiwana z taką gorączkowością odpowiedź — i jak bomba spadła między klikę wiernokonstytucyjną. Arcyksięstwo oboje mianowali zastępczynią arcyksiężny przy poświęceniu chorągwi Towarzystwa kurkowego małżonkę br. Aleksandra Wasiłki z Berhometu — tego samego, który stoi na czele bukowińskiej, federalnej opozycyi sejmowej. niebiorącej udziału w sejmie, i który na czele deputacyi szlachty i w ogóle ludności bukowińskiej oświadczył prezydentowi kraju, br. Alesaniemu, że nie wezmą udziału w jubileuszu połączenia Bukowiny z Austryą. Klika wiernokonstytucyjna zapewne nie bez słuszności konkluduje z tego faktu, że dwór cesarski pochwala pobudki powyższego oświadczenia deputacyi, prawdziwie Bukowinę reprezentującej, i że ten dwór z podobnemi indywiduami jak Kochanowski, nie chce mieć żadnego wspólnictwa.

Redaktora O r ę d o w n i k a dr. Romana Szymańskiego który udał się na wiec ludowy do Gostynia, aresztowano w drodze 27. czerwca i przywieziono pospiesznym pociągiem do Poznania. Z kolei wzięto go wprost do więzienia kryminalnego, gdzie osądzony został na rok więzienia wskutek zaoczne-

go wyroku wydanego w sobotę 26, czerwca za wydrukowanie w osobnej broszurce mowy dr Niegolewskiego pod tytułem: **B i e d a n a r o d u p o l s k i e g o.** Dziwna swoboda cen[illegible] panuje obecnie w zaborze pruskim!

Austrya.

[illegible]odu zgonu cesarza Ferdynandu dzienniki czeskie [illegible]rw, tak staroczeskie jak młodoczeskie wyszły w ża[illegible]ódkach, podnosząc że był koronowanym królem [illegible]użył na przydomek dobrotliwego. Cesarz Ferdy[illegible]tawił, jak wiadomo, olbrzymi majątek, który daw[illegible]aść na ulubieńca śp. cesarza Ferdynanda arcyks. [illegible]a, byłego cesarza Meksyku.

[illegible] sprawie organizacyi artyleryi austryackiej wyszła [illegible]awa arcyksięcia Jana Salvatora, która w kołach fachowych wywołała wielką senzacyę. Arcyksiążę, który uzyskał w krótkim czasie imię znakomitego pisarza, rozbiera stan artyleryi austryackiej, do której do niedawna sam należał. Wynik tego rozbioru jest dla Austryi wcale niekorzystny, a autor występuje z projektami, które powinnyby artyleryę austryacką pozostawić na równi z innemi państwami. W tym celu żąda pomnożenia artyleryi o 27 pułków i 500 dział

D. 1. bm. miały się we Węgrzech rozpocząć wybory do sejmu. Terroryzmu takiego żaden jeszcze rząd węgierski nie rozwijał jak obecny pod kierunkiem ultraliberalnego Tiszy. Dawna lewica, której przewódzcą był p. Tisza, mimo zlania swego z deakistami, wszędzie gdzie tylko może stawia swoich kandydatów, nawet naprzeciw kolegom swoim obecnym z dawnego obozu deaktowskieg.o

Odroczenie rokowań w sprawie związkn celnego było umyślne. Rząd węgierski zająwszy bardzo powabne dla publiczności węgierskiej stanowisko w tej sprawie, pozyskał sobie wyborców. Po wyborach rokowania podjęte będą na nowo, a wtedy rząd węgierski niepotrzebujący fiinesów wyborczych, zapewne zniży swoje pretensye wobec Austryi.

W Wiedniu mnożą się bankructwa, i to firm znakomitych. Podkopane krachem, starały się ratować wszelkiemi sposobami, licząc na polepszenie, aż wreszcie doszły do tak zwanej „Wechselreiterei" — podpisywania sobie wzajemnie weksłów nie na podstawie interesów, faktycznie zrobionych, ale po prostu dla uzyskania bądź co bądź pieniędzy. Po krachu giełdowym zagraża teraz widmo krachu handlowego. Zmowa tkaczy berneńskich odsłoniła stan nie mniej przerażający. Zmowa powstała jedynie ztąd, że robotnicy nie chcą z głodu ginąć przy zniżonych po krachu taryfach płacy a wzmagajacej się drożyźnie; fabrykanci zaś dowodzą, że nawet przy tych zniżonych cenach płacy robotnika nie moga dotrzymać pola konkurencyi zagranicznej; łatwy ztąd wniosek, że przemysł berneński nie ma racyi bytu, i choćby dla ratowania go podniesiono cła ochronne od zagranicznych wyrobów wełnianych, runąć musi. Przytem drożyzna w Wiedniu okropna mianowicie mięsa i chleba, mimo nizkich cen wołów i zboża. Wdał się w to magistrat, ale rzeźnicy i piekarze odpowiedzieli memoryałami w których szyderczo wykazują, że jeszcze im powinno miasto dopłacać.

Czytamy w »Pressie": „Grecko orjentalny synod prowincyonalny metropolii bukowińsko-dalmackiej uchwalił na sześciu posiedzeniach, z których ostatnie odbyło się d. 26. zm. (w Wiedniu), statut synodalny i statut dla sądu synodalnego. Członkami synodu byli: metropolita Bendella (przewodniczący) i biskupi Knezewicz zadarski, i Petranowicz dubrownicko-kottarski; referentem i sekretarzem archimsndryta Andrjewicz, który projekta wypracował. Obradowano i uchwalano wyłącznie w języku niemieckim.

Statut synodalny składa się z 28 paragrafów i stanowi o metropolii i synodach metropolitalnych, które są zwyczajne albo nadzwyczajne. Do metropolii należą eparchie: bukowińska i dalmackie, stoi ona na równi z grecko-orjentalnemi metropoliami serbską i rumuńską (w krajach korony Węgierskiej), ma wraz z niemi twnrzyć projektowany jeneralny synod kościoła gr. or. monarchii Austro Węgierskiej.

Rosya.

Nigdy jeszcze policya moskiewska niebyła w takim ruchu jak obecnie, bo też nigdy tyle co teraz nie obijało się o jej uszy straszliwych pogłosek. Tu mówią, że car nie wróci z zagranicy, dokąd dawno już wywiózł swe miliony i że odtąd wcale nie będzie cara w Moskwie. Tam że istnieje tajny ukaz, kasujący wszystką szlachtę i duchowieństwo bo car przeszedł na wiarę angielską, a szlachtę przegrał w karty carowi angielskiemu. Owdzie że nad Wołgą znowu pokazał się Piotr III, i wkrótce ma wrócić z wielkiem wojskiem z Sybiru, i zacznie robić porządki,. Gdzieindziej pogłoski, że takie ma stanąć prawo iż nikt nic swego mieć nie będzie, ale wszyscy wszystko dostawać będą z kazny — pić jeść i nic nie robić! Cała Moskwa, z góry do dołu, tonie w powodzi najniedorzeczniejszych pogłosek i wiadomości, których źródła policya dośledzić nie umie, śledzi jednak za niem pilnie, szuka agentów Internationalu! święcie uwierzywszy słowom jednego z mowców na kongresie iż po Niemcach Moskwa dostarcza najwyższego kontyngensu zwolenników myśli socyolnej rewolucyi. Że materyału tu jest dość zaprzeczyć się nieda, ale żaden kraj w Europie nie liczy jak Moskwa tak małej liczby ludzi, którzyby rozumieli co znaczy kwestya socyalna? a o takich którzyby gotowali się do dzieła rozumnej rewolucyi socyalnej i podjąć ją mogli i umieli mowy nawet tu być niemoże. Gdyby nie głupie prowokacye policyjne, aniby się nie śniło nikomu w Moskwie o przewrotach socyalnych i Internationalu. Ona to stwarza ajentów, spiskowców, we wszystkiem wietrzy przewrót, rewolucyę. i dzięki jej zabiegom Moskwa przyucza się powoli do myśli o potrzebie wywołania przewrotu. Obecnie, chcąc się czemś pochwalić przed carem wracającym z zagranicy, policya w całem państwie odbywa rewizye, szukając osób niebezpiecznych.

Francya.

Z wersalskiej Izby mamy ważną wiadomość do zanotowania: między prawicą a lewicą przyszło do kompromisu, przyjęto bowiem wniosek Chesnelonga, aby trzeci odczyt ustawy o wyższem wychowaniu, zamieszczony został na porządku dziennym po drugim odczycie ustawy o władzach publicznych. Wiadomo, że przedewszystkiem prawica przywiązuje wielką wagę do ustawy o wyższem wychowaniu w takiej osnowie, w jakiej ona przeszła przy drugiem czytaniu bo umożliwia zakładanie wolnych, niepaństwowych uniwersytetów. Trzecie czytanie tej ustawy spychano z porządku dziennego za staraniem lewicy i już głośno mówiono o tem, że wcale nie będzie trzeciego czytania, a projekt pójdzie do kosza, bo Izba tymczasem uchwali ustawę o władzach publicznych i rozwiąże się. Ale prawica uparła się przy swojem, i postawiła projekt o organizacyi władz na ostrzu noża. Lewica widząc, że nie przeprze swojego, bez ustępstw, zgodziła się na wniosek Chesnelonga.

Włochy.

Senat włoski przyjął ustawę o bezpieczeństwie publicznem. Obadwaj marszałkowie senatu i Izby deputowanych mają teraz zamianować parlamentarną komisyę śledczą dla Sycylii złożoną z trzech senatorów i trzech posłów,

Stan Sycylii daje z dniem każdym coraz więcej do myślenia. Zapewniają że wszyscy zamieszkali dotychczas w Rzymie Sycylijczycy, posiadający jaki taki wpływ na swych ziomków pospieszyli do Sycylii, aby działać tamże w duchu rewolucyjnym. Na broni i amunicyi nie zbywa Sycylijczykom; o tem wie sam rząd. Skutkiem tego rząd wysela znaczne oddziały wojska do Sycylii, by mieć pod ręką dostateczne siły na przypadek wybuchu. Uchwała w sprawie bezpieczeństwa publicznego wywołała tak ogromne rozdrażnienie. We wszystkich niemal większych miastach miały miejsce demonstrancye przeciw ustawie o bezpieczeństwie; jedna z najgwałtowniejszych była demonstrancya w Palermie. Na wieść o powrocie prefekta Eortuzzi który swem sprawozdaniem o stanie bezpieczeństwa w Sycylii nie mało się przyczynił do uchwalenia ustawy, zgromadziły się tłumy ludu na placu Vigliana, witając prefekta okrzykiem: „Precz z Eortuzzim! Precz z ustawami wyjątkowemi! Precz z gabinetem! Niech żyje jedność włoska i lewica parlamentarna!" Ponieważ tłumy nie zadawalając się samemi okrzykami poczęły dopuszczać się różnych zdrożnych wybryków, wystąpiło wojsko. Przywitano je okrzykiem „Niech żyje armija włoska niech żyją dzielni nasi wojacy! Precz z ustawami wyjątkowemi"! Po wezwaniu do rozejścia się i skoro przekonano się, że wojsko nie ma bynajmniej ochoty fraternizowania z ludem, tłumy rozbiegły się.

Toż samo niemal powtórzyło się z Neapolu kiedy witano deputowanego Tajaniego. Widać z tego. że tam wulkany jeszcze nie zagasły, i grożą wybuchem społecznym.

Hiszpania.

— Z Madrytu 1 Lipca piszą: Wojska rządowe ostrzeliwały bardzo żywo różne miejsca w prowincyi Nawary, a w prowincyi Kastylii odebrały Karlistom kilka silnych pozycyj; karliści uciekali w dzikim popłochu.

Pod Vistabella Jovellar pobił bandę Doregarraya, który stracił wielu zabitych, między innymi Cabecillę Villabian,

Wedle otrzymanego z Barcelony telegramu, Karliści mieli uderzyć na miejscowość Pey. Załoga, która się schroniła do kościoła, kapitulowała. Arrando pobił Karlistów pod Barceloną.

Turcya

W Konstantynopolu 25go z. m. obchodzono rocznicę wstąpienia na tron sułtana. Swietna w całem mieście ilumi nacya nadawała uroczystości większego uroku. W letnim pałacu w Biekos wyprawiono wspaniałą ucztę, na którą zaproszono trzech synów sułtana, ministrów' dygnitarzy państwa Ciało dyplomatyczne i francuskich admirałów. Urzędownie donoszą o nastąpić mającem ogłoszeniu budżetu; deficyt spowodowany naazwyczajnemi nieszczęsnemi wypadkami wynosi 5 milionów liwrów i zostanie pokryty podatkami. Po ogłoszeniu budżetu ustanowi rząd nieustającą komisyę, która będzie czuwała nad utrzymaniem równowagi w budżecie, której zadaniem będzie zreorganizować finanse. Porta nie miała nigdy zamiaru redukowania długu peństwowego.

Z Izby sądowej.

(Ciąg dalszy)

Radca **J a s i ń s k i** znajduje sprzeczność tego co przed godziną powiedział p. Wiśniewski z tem, co w odezwie jego z 8 września stoi,

— W odezwie tej wyraźnie powiedzi[illegible] pan. Jasiński — »że będziesz zbierał fundus[illegible] przyjaciół"; gdyby tak było rzeczywiście, g[illegible] od przyjaciół zbierał, byłby to tylko stosunek [illegible] nia i nie potrzebowałbyś pan nad sobą żadnej [illegible] tymczasem następnie prosiłeś o takową pp. Młock[illegible] dlewskiego?

Jest to tylko frazes, który nigdy nie stał się c[illegible] Nie zbierałem nigdy składek, lecz przyjmowałem tylko to co mi przysyłano.

— Zwracam uwagę pana, że zbieranie składek nie jest tylko chodzenie z tacką, że zbierać fundusze choćby tylko w kole swoich przyjaciół na cel wytknięty, jest także zbieraniem składek — kontynuuje p. Jasiński.

— Jeszcze raz powtarzam — odpowiada p. Wiśniewski — że nie uważałem tego za zbieranie składek i składek nie zbierałem. Co innego było gdy była Opieka Narodowa; wtenczas z obowiązku mego mogłem śmiało pójść z książką zapisową do pierwszego lepszego hotelu i do każdego znajomego lub nieznajomego żądać aby coś dali na rzecz klientów Opieki; gdy działałem prywatnie, z własnej tylko inicyatywy, czyż mogłem zbierać składki? Wyglądałoby to na żebraninę i w niejednym mogłoby wzbudzić podejrzenie. Właśnie nie chcąc wzbudzać żadnego podejrzenia, prosiłem pp. Młockiego i Podlewskiego, aby zechcieli swoim podpisem stwierdzić użytek zrobiony z nadsyłanych nawet pieniędzy, bo a nuż po mojej śmierci przyszłoby komu do głowy uczynić zarzut, że część pieniędzy sobie przywłaszczyłem? Chcąc dzieciom moim zostawić czyste imię, nie mogłem inaczej postąpić, a cóż dopiero składki miałbym wypraszać! Nie było więc podobieństwa między mojem a Opieki Narodowej postępowaniem; dziwię się doprawdy, dla czego wysoki sąd robi mi ciągle zarzut, że byłem Towarzystwem Opieki Narodowej.

— Sąd nie robi panu żadnego zarzutu, lecz pytać musi na podstawie aktu oskarzenia. Prokuratorya nie oskarza pana, żeś był Towarzystwem Opieki Narodowej, lecz że dalej prowadziłeś jej czynność. Dla czego pan do kontroli zaprosiłeś właśnie te osoby, które należały do zarządu Opieki Narodowej?

— Żyłem z niemi w przyjaźni i posiadają więcej jak kto inny zaufania u publiczności.

P. Wiśniewski jeszcze raz tłumaczy że w jego przekonaniu, to co robił, nie było kontynuowaniem czynności Opieki Narodowej. Opieka miała zarząd, sesye, stemple, członków itp., gdy tymczasem p. Wiśniewski działał zupełnie prywatnie, nie naradzając ani komunikując się z nikim.

— A co to znaczy: „Dziękuję za już a proszę o jeszcze"? — pyta zastępca prokuratora p. Leżański.—Frazes ten znajduje się w jednem z pańskich drukowanych ogłoszeń o wpływach pieniężnych, i jawnym jest dowodem, że pan zachęcałeś czyli raczej wzywałeś publiczność do składek?

— Jest to tylko właściwy mi sposób mówienia „lelstyki c'est l'homme", jak mówią Francuzi, i nic więcej.

— A kwitaryusz? — indaguje dalej p. Leżański — kwitaryusz ten odebrany od pana 16. kwietnia br. nosi podpis p. Podlewskiego i ma trzy wycięte pokwitowania, z datą świadczącą, iż był w użyciu już po rozwiązaniu „Opieki Narodowej", z czego wnosić można, że dany był panu przez p. Podlewskiego, że zbierałeś pan składki zupełnie na sposób rozwiązanej Opieki Narod.?

P. Wiśniewski objaśnia, że kwitaryusze tąkie wysłane były na prowincyę członkom czynnym jeszcze podczas istnienie Opieki, a że znajduje się tutaj podpis p. Podlewskiego, to nic dziwnego, bo p. Podlewski był wtenczas prezesem Towarzystwa. Egzemplarz ten, jak się można łatwo z niego przekonać, należał do p. Promińskiego, i p. Promiński odesłał go po zniesieniu Opieki. Nie otrzymał go więc od p. Podlewskiego, lecz od p. Promińskiego, który nie chciał go trzymać dalej. A gdy później wypadło na pręce jednego i drugiego pokwitować, p. Wiśniewski mając pod ręką ten kwitaryusz z gotową formułą rokwitowania, dla zmniejszego ambarasu użył tego kwitaryusza, co się zdarzyło wszystkiego 3 razy.

Dalej powróciła na stół znów kwestya udziału panów Podlewskiegoei Młockiego w czynnościach p. Wiśniewskiego. P Wiśniewski dobitnie i przekonywująco dowodzi, że pp. Młocki i Podlewski ani się interesowali jego czynnością, że nie schodzili się do niego na żadne narady i sesye, że jeśli nawet stwierdzali swemu podpisami miesięczny rachunek, to czynili to więcej dla formy, przez grzeczność, aniżeli ściśle w rzecz wglądając. Słowem że nie było formalnej kontroli w całem jej znaczeniu.

Panowie Jekeles i Lubiński obrońcy pp. Podlewskiego i Młockiego proszą o wzniesienie do protokółu zeznań p. Wiśniewskiego, tyczących się ich klientów. (Dok nast.)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

O dachach ogniotrwałych.

Powszechnie dachy domów naszych i nnych zabudowań szczególniej na wsi są jeszcze kryte albo gontami albo słomą I jedne i drugie dają się uogniotrwalić środkami prostemi i niekosztownemi, dla zapobiegania pożarom.

Jeżeli dach słomiany pobielimy wapnem podwójnie, stanie on się tem samem uogniotrwalonym, czyli trudnopalnym. Iskra bowiem spadłszy na dach tak pobielony, nie zdoła go zapalić, co jest rzeczą niezmiernie ważną. Zamiast czystego mleka wapiennego, lepiej jest użyć rzadkiej zaprawy murarskiej. Dach powleczony dwukrotnie taką zaprawą stanie się sto kroć więcej ogniotrwały, od dachu krytego blachą kruszcową. Ta ostatnia bowiem, w razie ognia albo się topi, i uniemożliwia przystęp do pożaru, albo zwinąwszy się w trąbę, wyrzuconą zostanie na zewnątrz siłą ogniowego prądu. Przeciwnie rzecz się dzieje ze strzechą uogniotrwaloną wapnem: dach tak przyrządzony, nie obawia się ognia zewnętrznego wcale, ogień zaś wewnętrzny zwęgli słomę, ale płomień nazewnątrz nie wydobędzie się. Można jeszcze lepiej uogniotrwalić dach słomiany, maczając końce snopków w zwyklej zaprawie murarskiej. W niektórych stronach Rusi, końce snopków maczają się w rozrobionej glinie. Dach taki, zwany „kalinicowym" jest zupełnie ogniotrwały, ale ma tę wadę, że prędko gnije: ponieważ glina utrzymuje wilgoć. Przeciwnie rzecz się ma i zaprawą wapienną: dach pokryty dwoma warstwami rzadkie

[illegible]e zna, mchem i roślinnością nie porasta, [illegible] wzrasta przynajmniej w dwójnasób. [illegible] pytanie, czy uogniotrwalenie dachów jest [illegible] względem kosztów. Owoż powierzchnia dachu [illegible]pskiej chałupy wynosi np. 30 sążni kwadr. Po-[illegible]dwukrotne dachu zaprawą murarską wraz z mura-[illegible]pomocnikiem kosztować będzie 4złr. 80ct. lecz od tej [illegible] można odciągnąć robotę murarza ponieważ każdy gospodarz sam ją uskuteczni. Koszt więc jest dostępny dla każdego chałupnika. A ponieważ dach tak uogniotrwalony powiększa swą trwałość przynajmniej w dwójnasób, ostatecznie okaże się nawet wielka oszczędność.

Dach gontowy uogniotrwala się za pomocą powłoki smolnej, posypanej drobnoziarnistym piaskiem lub popiołem. W tym celu dach powleka się naprzód gorącą mazią podłużnymi pasami około 2 stóp szerokiemi i natychmiast przesypuje się drobnoziarnistym piaskiem, popiołem, mączką ceglanną lub wapienną. Piasek czy popiół powinien być suchy i przesiany przez rzeszoto. Po ukończeniu pierwszego pasu, od grzbietu dachu robotnik przystępuje do drugiego i tak dalej aż do dołu. Po wyschnięciu tej pierwszej warstwy, która jest rzeczywistym gruntem, daje się druga powłoka, złożona ze smoły ziemnej z dodaniem 1/4 części bądź asfaltu, bądź kalafonii bądź smoły szewskiej. Mieszanina gotować się powinna na wolnym ogniu dopóty, dopóki objętość jej nie zmniejszy się o 1/4 część przynajmniej. Ta druga powłoka, tak jak i pierwsza daje się pasami, wprzód zmiotłszy piasek zbywający z powłoki pierwszej. Gdy jeden robotnik pędzlem nakłada powłokę drugi za pomocą rzeszota przykrywa ją piaskiem i ugniata go ręką za pomocą tarki murarskiej lub kawałkiem deski. I tu tak jak przy pierwszej powłoce piasek daje się w nadmierze. Dobrze jest do tej drugiej powłoki dodać 75 prcnt. mielonej kredy, proszku powstałego z wapna ugaszonego na powietrzu, lub mączki ceglowej. W tym celu skoro mieszanina pocznie wrzeć w kotle, wrzuca się mączka malemi częściami i ustawicznie się miesza aby masa nie przylegała do naczynia. Tym sposobem postępując otrzymamy kit asfaltowy zdolny zarówno wytrzymać skwar słońca lub mróz. Ta ostatnia powłoka przysypuje się piaskiem ale go się nieugniata. Dach powleczony powłoką smolną jest zarazem trudnopalnym i zakonserwowanym posiada zatem dwie cenne własności w ekonomii gospodarczej jeżeli powłokę smolną będziemy odnawiać co 6 lub 7 lat trwałość jego będzie prawie niegraniczona.

Koszt powleczenia w ten sposób dachu małego domku miejskiego 8 sążni długiego 5 szerokiego, którego dach liczy 60 sążni kwadratowych kosztowałoby 25. złr.

Z podanych cyfr widzimy, że uogniotrwalenie dachów, jakkolwiek pociąga pewne koszta, w rzeczywistości jednak przynosi znaczną oszczędność gospodarzom.

Wiedeń, 1go Lipca. Ciągnienie losów kredytowych: Główna wygrana padła na Ser. 3310 Nr. 92; 40,000 złr. wygrywa Ser. 2237 Nr. 37, 20,000 złr. Ser. 3618 Nr. 26. Wyciagnięto serye: 892, 1170, 1496, 1901, 2627, 2651, 2681, 2839, 2852, 3942, 4105.

Ciągnienie losów komunalnych: Główna wygrana padła na Ser. 910 Nr. 35; 50,000 złr. wygrywa Ser. 1,326, Nr. 54, 10,000 złr. Ser. 2,902 Nr. 20. Wyciągnięto serye: 58, 774, 847, 1057, 1195, 1676, 1895, 2432, 2807.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Slub.** Wczoraj, w Sobotę w kolegiacie stanisławowskiej pobłogosławił kapłan związek małżeński między panną Heleną Kamińską, córką naszego burmistrza i posła a panem Bogdańskim, inżynierem.

— **Teatr.** Pierwsze przedstawienie teatru lwowskiego, zwabiło nadspodziewanie liczną, (wobec pory kanikularnej) publiczność, która też zupełnie wynagrodzoną została za swą gotowość odwidzania przybytku prawdziwej sztuki, wychodziła bowiem z teatrn zadowolona biesiadą artystyczną, tak rzadko nam na prowincyi przystępną. Z niektórych stron supono wano, że artyści lwowscy niebędą u nas grać z tem staraniem z jakiem grać muszą we Lwowie; pesymizm ten, ubliżający i publiczności tutejszej i scenie, okazał się nikłym; — dobry artysta nie umie grać źle, i w samej rzeczy cenne siły teatru lwowskiego przedstawiły nam się w swej naturalnej szacie. Zapuszczając się w szczegółowe pochwały, niepowiedzielibyśmy nic nowego, a dość jest zapewnić tych, którzy dotąd teatru nie odwidzili, że przedstawienia wykonywane są z całą precyzyą i starannością. Uczęszczaliśmy licznie na rozmaite hece, — mamy więc powinność uczęszczać jeszcze liczniej do teatru, łączącego w jednę miłą całość piękne z pożytecznem.

— **Na nadchodzący festyn gwiazdy** przygotowano następujące ognie sztuczne: 12 rac z pięciorakremi przekładkami, 6 frulionów (śrubowe race,) 2 iluminowane młynki, 1. ogień z kół ginioszowanych, 1. wiatrak ozdobiony wężem, 1 wiatrak ozdobiony ruchomemi słońcami, 1 Kaprycа z przekładką rzymskich swiec, 1 transparent lancetowy, przedstawiający gwiazdę, 1 burak z 40 szmermelami. —

— **Do Izby handlowej i przemysłowej** we Lwowie zokręgu wyborczego Stanisławowskiego (grupa przemysłowa) wyszedł z urny pan Szymon Freund, obywatel tutejszy.

— **Dziś** o godz. 9 rano przybyli do nas Lwowianie na wycieczkę. Popołudniu w ogrodzie strzeleckim festyn z loteryą fantową. Gości naszych witamy najserdeczniej.

Mylne są doniesienia dzienników lwowskich, że do zabawy przygrywać będzie tutejsza muzyka wojskowa, ponieważ w Stanisławowie przy tutejszym garnizonie muzyka wcale nie istnieje. Natomiast grać będzie muzyka mieszczańska.

— **Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Stanisławowie** przypomina niniejszem panom producentom, że czas zamknięcia terminu zgłoszeń zbliża się, należy więc pospieszać z zamówieniem miejsca. Panowie Wystawcy, którzy już zgłosili swoje okazy a potrzebnych druków dotąd nieposiadają raczą się odnieść do komitetu na ręce sekretarza Wgo Zygmunta Święcickiego w Stanisławowie z żądaniem takowych, a natychmiast otrzymują zadosyćuczynienie.

Wszystkie dzienniki polskie upraszamy uprzejmie o łaskawe powtórzenie niniejszego wezwania.

— **Egzamina dojrzałości** (maturitatis) w gimnazynm stanisławowskiem skończyły się dnia 30 Czerwca. Siadało do egzaminu 17 stałych uczniów, 9 prywatystów razem 26. Odpadło całkiem 4, poprawką zdało 6. zdało egzamin zupełny 16-

Warunki konkursa dramatycznego krakowskiego
na rok 1875. 76.

1) Nagrodę 600 złr. otrzyma najlepsza, zdaniem komisyi, sztuka (komedya czy dramat) współczesna lub osnuta na historyi polskiej. Utwór winien zapełniać cały wieczór i mieć najmniej trzy akty. 2) Nagrodęr300 złr. otrzyma najlepsza zdaniem komisyi, sztuka ludowa ze śpiewami lub bez śpiewów 3) Sztuki zalecone przez komisyę do grania otrzymają 10% tantiemy od czystego dochodu za każdem przedstawieniem, mogą być iednak grane tylko za zgodą autora. Utwory winny być nadsyłane pod adresem: Dyrektora teatru p. Koźmiana w Teatrze przed 1szym Lutego 1876 r.; jednak do 15go Lutego 1876 r. Komisya przyjmować będzie nadesłane utwory, lecz po tym ostatecznym terminie przyjmować ich nie będze. Imie i nazwisko autora, winno być dołączone w zapieczętowanej kopercie. Komisya rozpocznie swoją pracę 1go Lntego 1876 r. a wyrok wydanym zostanie najpózniej 15go Marca 1876 r. Skład komisyi konkursowej jest następący: pp. Bartels, Kłobukowski, hr. Tarnowski, Estreicher, hr. Artur Potocki, Szukiewicz, Siemieński Lucyan, Koźmian, Lisicki, Sokołowski, hr. Zamoyski, hr. Łubiński, ks. Czartoryjski i p. Zatej, jeżeli przyjmie zaproszenie. Zastrzeżenia uczynione na poprzednich konkursach krakowskich co do sztuk drukowanych, granych już, lub odsądzonych przez komisyę, obowiązują nadal. Komisya uprasza o nadsyłanie czytelnych rękopismów.

— **Profesor filozofii.** W jednej z gazet wychodzących w Kansas city, w północnej Ameryce, czytamy następujące ogłoszenie: „Profesor filozofii, który przez długi czas był również profesorem na wydziale teologicznym, w języku sanskryckim biegły, a na ściąganiu piwa gruntownie się znający, poszukuje miejsca jako — kelner.(!...)"

BAJKA.

Szacownemu IMCI Panu Blagierowiczowi, członkowi czynnemu klubu filantropii konsumującej, kawalerowi orderu Szurum — burum etc. etc.

Do albumu.

Był „Bocian", który żeru nie szukając w trudzie,
Kosztem drugich ten żywot pędził dla zabawki,
Z **hasłem** w dziobie, że w cudzej najwygodniej budzie,
Z cudzej też tłuste żaby wyciągał sadzawki.
A wyzyskując dobroć z „rycerską" odwagą,
Z poświęceniem przyświecał oszukanym blagą.
Lecz naraz wyschło źródło żabiej naiwności,
I nie stało dla „buśka" ni flaczków ni kości.

Wtedy nasz „Bocian", praktyk w okpiszowstwie wszelkiem,
Taką wyciął odezwę w rozczuleniu wielkiem:
Czemuż zacni mieszkańce zielonego świata
Zamykacie kieszenie dla głodnego brata!
Dajcie się jeszcze okpić! przez wzgląd na me żale,
Ja odtąd śliczne klektać wam będę skandale.
Bo mam „organ szacowny", w nim melodyi tyle,
Że wszystkie razem kundle pozostawię w tyle.
I już zgraja ciekawa nadstawiła słuchy,
Aż w tem orzeł z gór spada na junackie duchy,
I rzecze do „Bociana": „jesteś tęgi w dziobie,
Więc pokaż czyliś tęgi i w innym sposobie:
Wyzywam cię „na rękę",—chcesz—na pistolety".,
Buśko, wprawdzie zajada z głupich żab kotlety,
Lecz sam na kotlet nie miał ochoty się oddać,
Wolał więc swą rycerskość rezygnacyi poddać,
I „z honorem" salwując zabłoconą skórę,
W najciaśniejszą z jam żabich zachował się dziurę.

Na to żuraw: „zleś trafił, szkoda rozhoworu,
Któż u blagiera — buśka szukałby honoru!
Ja zwykle, gdym zaczepion przez buśka takiego,
Wspominam sobie muzę wieszcza Rozbickiego
I przyjmuję za zasadę,
Taką jego radę:
„Było to w wielkim poście:
Szedłem na Pragę po moście,
A w tem wieprzarz świnie pędzi;
Umknąłem się ku krawędzi,
Lecz się świnia przybliżyła,
I ryjem mię potrąciła.
Odtąd kto mię krzywdzi mową,
Przypomina świnię ową.

Ein Dichter.

1—?

XIV. Wyciąg z rachunków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń W KRAKOWIE,

z czasu od 1. Kwietnia 1874 r. do 31. marca 1875 r.

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1874.

Przychód.

W r. 14tym wydano polic 94.214, któremi ubezpieczono wartość	Zlr. 248.820.651	ct. —		
Unieważniono polic 10.582	„ 26,490.470	„ —		
Pozostało ważnych polic 83.632	„ 222,330.181	ct. —		
Z ubezpieczeń roku 13go przeszło wartości ubezpieczonej na rok 14ty	„ 129,114.060	„ —		
Razem było ubezpieczonej wartości	Zlr. 351,444.241	ct.		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	„ 210,335.988	„ —		
Zostało w zabezpieczeniu na rok 15ty	„ 141,108.253	„ —		
Przeniesiona zaliczka z roku 13go po strąceniu stornów	Zlr. 387.446	ct. 53		
Zebrano zaliczek w roku 14tym netto	„ 1,530.372	„ 64		
Razem	Zlr. 1,917.819	ct. 17		
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata	„ 479.557	„ 67		
Zostaje zaliczki na rok 14ty			1,438.261	50
Procenta od gotówki, weksi i funduszu rezerwowego			57.910	06
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane			116.932	10
Razem			1,613.103	66
Z ogólnego przychodu odpada: Prowizya agentów			159.872	57
			1,453.231	09

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich	Zlr. 132.560 ct. 32		
Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych	„ 44.520 „ 03	88.040	29
Wynagrodzenia za szkody z roku 14go	Zlr. 946.085 ct. 50		
Koszta ratunku i koszta likwidacyi	„ 22.436 „ 80	968.522	30
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	Zlr. 110.505 „ 18		
Towarzystwa kontra asekuracyjne pokryć mają	„ 22.849 „ 88	87.655	30
Premia za kontr-asekuracye	Zlr. 414.979 ct. 15		
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody z roku 14go i prowizye (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich)	„ 372.134 „ 96	42.844	19
Koszta administracyi.			
Pensya Kuratora		2.800	—
Pensya dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyzny, remuneracye i zapomogi po strąceniu zwrotu za adm. z działu gradowego i życiowego		99.545	64
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi Reprezentacyi		4.613	0
Portorya Dyrekcyi, Reprezentacyi i agentów		12.800	90
Koszta podróży administracyjne		3.765	93
Koszta padróży i dyety Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie czerwcowe i listopadowe		6.996	52
Koszta papieru, druków, ksiąg, opał, światło, i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty, noworoczne i t. p. wydatki		17.590	01
Koszta prawne		2.450	33
Subwencye dla straży ogniowych		1.380	—
Odpis 5% od wartości mebli urządzenia		513	88
Przepadłe zaległości		13.432	37
		1,352.959	68
Czysta pozostałość jako zwrot 7% od zaliczki bezpośredniej, t. j. od zlr 1,382.069 ct. 22		96.744	85
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego		3.526	56
		1,453.232	09

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 13go		Zlr. 863.980 ct. 71
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 14tym:		
10 prc. od zaliczek § 74.	Zlr. 57.816 ct. 20	
Reszta czystej pozostałości z funduszu asekuracyjnego	„ 3.526 „ 56	Zlr. 61.342 ct 76
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 14go		Zlr. 925.323 ct. 47

Lokacya majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna		cena kupna	
4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy kol. Karola Ludwika i 2 losy miasta Bukaresztu	—		—	
4 prc. Listy zastawne Tow. kredyt. gal.	77.500	Zlr.	55.995	ct. 79
5 prc. Listy zastawne Tow. kredyt. gal.	117.800	„	102.020	„ 83
6 prc. Listy zastawne gal. Banku hipot.	184 100	„	166.506	„ 88
Obligacye indemnizacyjne gal.	58 900	„	41.836	„ 46
Akcye gal. Banku hipot.	40.000	„	40.000	„ —
Akcye gal. Banku dla handlu i przemysłu	52.000	„	50.517	„ 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	15.600	„	16.021	„ 46
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	8.700	„	7.314	„ —
Obligacye kolei południowej	32.000	„	17 727	„ 50
Obligacye pożyczki kolei węgierskiej	38 880	„	34.912	„ 61
Renta srebrna	8.800	„	6.595	„ 24
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860	2,000	„	1.956	„ 64
Listy zastawne królestwa polskiego Rubli 3.100	4.650	„	4.478	„ 67
Prioritety Banku dla Handlu i Przemysłu	12 500	„	12.500	„ —
Obligacye pożyczki krajowej z roku 1873	27.900	„	24.087	„ 75
Akcye zakładu kredytowego ziemskiego krak.	5.000	„	5.000	„ —
Nom.	686.330	Zlr.	587.471	ct. 33*)

*) Wartośc papierów wedle kursu z 31. Marca 1876 wynosi Zlr. 589.196.

Wartość dwóch realnosci w Krakowie	Zlr. 104.367	ct. 06
Wartość kas ogniotrwałych, mebli i urządzenia	„ 9.784	„ —
Pożyczki Tow. Zaliczkowym wedle uchwały Rady Nadzorczej	„ 58.556	„ 60
Towarzystwo rolne-przemysłowe we Lwowie	„ 16.300	„ —
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu	„ 100.000	„ —
W dziale ubezpieczeń na życie	„ 37.571	„ 24
	Zlr. 914.050	ct. 23
B) Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej	„ 11.273	„ 24
	Zlr. 925.323	ct. 47

Kraków 31. marca 1875.

H. Wodzicki Dyr. I. *H. Kieszkowski* Dyr. referent.
H. Komar Dyr. II. *E. Kandler* zastępca Dyr. refer.
J. Geisler buchhalter,

W dowód zgodności z księgami:

Grzegórz Bohdanowicz, Ludomir Cieński, Franciszek Jasiński, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński.

Członkowie Rady Nadzorczej

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1874.

Przychód.

W roku 1874 wydano polic 3.957, któremi ubezpieczono wartość Zlr. 27,213.134 ct. —		
Zebrano zaliczek	493.248	25
Procenta od gotówki i weksli	6.386	59
Na opłatę portoryi i stempli	1.962	34
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1873	104.000	—
Razem	605.597	18
Od ogólnego przychodu odpada: Prowizya agencyjna	62.605	74
	542.091	44

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z roku 1873		87 852	10
Wynagrodzenia za szkody z roku 1874	Zlr. 177 084 ct. 74		
Koszta likwidacyi	„ 8.682 „ 54	185.767	28
Premia za kontr-asekuracyę	Zlr. 257.710 ct. 68		
Zwrot od Towarz. kontr.-asek. za szkody i prowizye	„ 157.856 „ 98	99.862	70
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	Zlr. 144.444 ct. 53		
Towarzystwa kontr. asek. pokryć mają	„ 59.870 „ 51	84.574	02
Koszta administracyi		18.725	50
Przepadłe zaległości		249	30
		477.030	90
Czysta pozostałość z roku 1874.		65.960	54
		542 991	44

Z czystej pozostałości z roku 1874 w kwocie	Zrr. 65.960 ct. 54
przeznacza się 50 prc. stosownie do §. 30. 2 do funduszu rezerwowego t. j.	„ 32.980 „ 27
druga połowa t. j.	Zlr. 32.980 ct. 27
wraz z pozostałością z roku 1873. w kwocie	„ 20.867 „ 96
pozostaje do rozdziału między Członków	Zlr. 53.848 ct. 23
Uchwalony zwrot 20 prc. od Zaliczki bezpośredniej, t. j. od zlr. 252.666 ct. 11 wynosi	Zlr. 50.533 ct. 22
Reszta pozostałości do fund. rezerwowego	„ 3.315 „ 01

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 1873		Zlr. 86.201 ct. 52
W roku 1874 zebrano: 2 prc. od zaliczek	Zlr. 11.747 ct. 89	
5 prc. resp. 10 prc. od szkód wypłaconych	„ 9.441 „ 25	
Procenta z lokacyj gotowizny	„ 2.664 „ 97	
Połowa czystej pozostałości z r. 1874 §. 39	„ 32.980 „ 27	
Reszta pozostałości fund. asek.	„ 3.315 „ 01	„ 60.149 „ 39
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1874		Zlr. 146 350 ct. 91

Lokacya tego funduszu.

6 prc. Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	Zlr. 20.000	= Zlr. 18.660 ct. —
Prioritety kolei Lwowsko Czerniowieckiej I Em.	„ 35.100	= „ 30.216 „ 15
5 prc Listy zastawne Tow. Kredyt. gal.	„ 60.500	= „ 51.937 „ —
Nom.	Zlr. 115.600	= „ 100 313 „ 15*)
Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„ 45.537 „ 76
		Zlr. 146.350 ct. 91

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. Marca wynosi zlr. 100.067 ct. —

Kraków 31. Marca 1874.

H. Wodzicki Dyr. I. *H. Komar* Dyr. II. *A. Kieszkowski* Dyr. referent. *E. Kandler* zastępca Dyr. refer. *J. Geisler* buchalter.

W dowod zgodności z księgami. *Grzegorz Bohdanowicz, Franciszek Jasiński, Józef Męciński, Jakób Wiktor.* Członkowie Rady Nadzorczej

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Rudolf Jastrzębski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.